

Redakcja Oświatowa
Autor- Janusz Drozdowski

317
Data 8.2.1969 r.
godz. 8.20-8.30

farle,
[red signature]

LEKCJA NA EKRANIE

WOJEWÓDZKI OŚWIATOWY ZWIĄZKOWY
BYDGOSZCZ
zawdzięcza
na wgl. s. 10
Nr. *71169*

Pamiętam, kiedy przed wielu laty do *mojej* szkoły *przyjeżdżało* kino - radość była podwójna: po pierwsze dlatego, że wypadały nam lekcje, a po wtóre, że byliśmy prawdziwymi pasjonatami filmu fabularnego. Kiedy na ekranie działy się sceny zbyt frywolne, mogące pobudzić nasze niezbyt zdrowe *na belferski gust* zainteresowania, wówczas co bardziej *purytańscy* nauczyciele przyskaniiali ręką obiektyw projektora i w ten prosty sposób do publicznego zgorszenia nie dochodziło. Tak przynajmniej sądzili szkolni stróże czystości naszych dusz. Dawne to dzieje...

Kino teraz zadomowiło się w szkołach, a co bardziej nowoczesni pedagodzy nie mogą już sobie wyobrazić lekcji bez takiej pomocy naukowej, jaką jest film. Trzeba przyznać, że Centrala Wynajmu Filmów Oświatowych " Filmos " w Bydgoszczy, dostrzega w szkołach najpoważniejszego kontrahenta i sprowadza rocznie 100 - 120 nowych tytułów filmów lekcyjnych. Zatrudnia jednocześnie instruktorów pedagogicznych, którzy z programem nauczania w rękę, przygotowują zestawy filmów dla wszystkich klas, uwzględniając wszystkie przedmioty. Na początku każdego miesiąca zestawy te docierają do szkół. Każda szkoła w mieście, zobowiązana jest ~~zaprzez~~ do przekazania filmów po ich wykorzystaniu, następnej szkole. Na wsi, *rotacją* zestawów

zajmuje się w pewnym sensie poczta. W ten sposób, w miesięcznym cyklu, filmy docierają do tych wszystkich szkół, które zdołano wyposażyć w aparaturę projekcyjną.

W województwie bydgoskim jest ogółem około 1350 szkół wszystkich typów. Ponad tysiąc dysponuje technicznymi możliwościami wykorzystywania filmu jako pomocy naukowej. Reszta, szczególnie czteroklasowe szkoły podstawowe na wsi, muszą przestawać na niedoskonałej formie oświatowych kin ruchomych. Do tego grona zaliczają się też szkoły pozbawione projektorów. Jest ich chyba jeszcze zbyt dużo, bo ponad 300. Wprawdzie kuratorium nie przeprowadziło dotąd badań, mających na celu ustalenie, jakie są różnice w postępach nauczania dzieci, korzystających systematycznie z filmu lekcyjnego, a pozbawionych tej możliwości - przyznaje jednak, prawdę oczywistą, że film znakomicie przyspiesza przyswajanie wiedzy. Na tej więc podstawie stwierdzić można pewne istotne różnice w poziomie wykształcenia. Te różnice wpływają na ^{korzystanie z tej sytuacji} preferowanie przy egzaminach do szkół wyższych typów - ~~szkół wyższych~~ techników i liceów, młodzieży wykształconej przy pomocy bardziej nowoczesnych metod nauczania. Trudno się z tym pogodzić. Wszak na fakt ten wpływają przyczyny, od samej młodzieży niezależne. Cała trudność polega na niewystarczających dostawach aparatury projekcyjnej. Wydaje się, że zarówno "Filmos", jak i kuratorium, zbyt mało energicznie podejmują starania o ~~uzupełnienie~~ wypełnienie tej luki.

Nierówność szans młodych ludzi wynika też z tej okoliczności, że nie wszystkie szkoły w sposób właściwy wykorzystują filmy do nich docierające. " Filmos ", upoważniony przez kuratorium do kontroli ~~lit~~ technicznego wykorzystania aparatury, stwierdza jeszcze dość często, że zestawy filmów lekcyjnych wyświetla się na zasadzie seansów kinowych. Rzecz polega na tym, że młodzież wszystkich klas, zostaje zgromadzona w auli, czy świetlicy, na czas jednej lub dwóch lekcji i ogląda na raz, wszystkie tytuły, które tego dnia do szkoły dotarły. Nie trzeba nikogo przekonywać, że ten system jest po prostu bezsensowny i nie daje pozytywnych rezultatów pedagogicznych. Wydaje się, że merytoryczna kontrola ze strony kuratorium winna być w tym względzie skrupulatniejsza. Spostrzeżenia " Filmosu " są ^{tu} ~~w tym względzie~~ niewystarczające.

Jest rzeczą niemożliwą, aby każda szkoła otrzymywała potrzebne filmy, na dzień, w którym temat jest przerabiany. Dlatego też niektóre tytuły wyprzedzają temat lekcyjny, większość zaś przychodzi później. I tutaj należało by zastanowić się, co jest korzystniejsze: czy traktowanie filmu, jako elementu przygotowującego, czy utrwalającego temat. Brak jednolitych opracowań w tej sprawie, a opinie nauczycieli są najróżniejsze. Niemniej jednak, proponuję " Filmosowi ", aby w sposób bardziej śmiały, zaczął zabiegać o zwiększenie nakładu kopii filmowych.

Aktualny, w wysokości około 20-tu, jest w skali województwa, dalece niewystarczający. Uniemożliwia w praktyce parokrotne powtórzenie projekcji. Nie gwarantuje też obsłużenia wszystkich szkół, w czym dopatruję się kolejnego powodu dysproporcji w nowoczesnej metodyce nauczania.

Możliwość rozwiązania innego kłopotu, szczególnie dolegliwego dla szkół wiejskich, kryje się w granicach samego województwa, i aż dziw bierze, że nie pomyślano dotąd o tym. Poczta odmawia dostarczania przesyłek filmowych do rąk wiejskiego adresata. Zawiadamia tylko o ich nadejściu. Co ma robić w tej sytuacji biedny nauczyciel wiejski? Dzieci przecież na odległą niejednokrotnie pocztę nie pośle, bo nie może ich odrywać od lekcji; sam, z podobnych względów, sprawy również nie załatwi. Pozostaje woźny szkolny. Ale przecież nie wszystkie szkoły wiejskie, dysponują etatami woźnych. Tak więc bywa, że na wsi film jest w ogóle nie wykorzystywany. Szkoły wiejskie, w przeciwieństwie do miejskich - są o wiele uboższe w gabinety specjalistyczne. Dlatego też film jest dla tych szkół znacznie bardziej niezbędny. Dyrekcja Poczty mogła by przyjść im z pomocą, cofając swój niezbyt rozważny zakaz.

Jeszcze jedna sprawa na szkolno-filmowym podwórku wymaga uporządkowania. Kuratorium scentralizowało fundusze na opłaty filmowe dla wszystkich szkół podstawowych. Raz w roku przekazuje

" Filmosowi " pieniądze, będące opłatą za usługi filmowe dla całego województwa. Jednakże uruchomienie tego funduszu następuje z reguły zbyt późno. Najbliższy przykład: Na początku bieżącego roku szkolnego młodzież szkół podstawowych pozbawiona była możliwości korzystania z zestawów filmów lekcyjnych przez cały wrzesień i październik, a więc w tym czasie, kiedy film ten jest szczególnie ważny. Ułatwia przecież wejście w odmienną od dotychczasowej problematykę, łagodzi wyższy stopień trudności w nauczaniu. Myślę, że " Filmos " nie musi przecież tak bardzo rygorystycznie uzależniać wprowadzanie filmów na rynek szkolny od przelewu bankowego. Wystarczy przecież zapewnienie, że opłata zostanie wniesiona przez kuratorium, tyle tylko, że w nieco późniejszym terminie. Oba stronom zależy chyba w jednakowej mierze na tym, żeby korzyść z filmów lekcyjnych wyniosła przede wszystkim młodzież.

Swoją drogą, zazdroszczę obecnie chodzącym do szkół, że korzystają w nauce z udogodnień ~~o~~ o których w czasach mojej młodości szkolnej ani się nikomu ~~ni~~ śniło. Ale jest to zazdrość niezwykle życzliwa. Byle tylko skończyły się te wszystkie kłopoty, jakie towarzyszą jeszcze obecności filmu na zajęciach lekcyjnych.